Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Bandytyzm.

Częstochowa (Wł.). Po mieście krążą patrole. Ludność w popłochu. Przy zabitym w Stradomiu bandycie znaleziono 8,000 rubli.

Manewry w Rumunii.

Bukareszt (AP). Program urzędowy wyznaczonych na wrzesień manewrów królewskich stwierdza doniosłość zamierzonych manewrów, których celem jest wykazanie sąsiadowi siły państwa na granicy wschodniej.

Bunt marynarzy.

Antwerpia (Wł.). W chwili odpłynięcia pancernika francuskiego „Marseillaise" zbuntowało się 40 marynarzy. Przyczyną buntu było złe pożywienie i bezwzględne traktowanie marynarzy. Ci ostatni zwymyślali oficerów i zerwali swoje oznaki wojskowe. Zbuntowanych marynarzy przewieziono na inne okręty.

Układy pokojowe.

Londyn (Wł.). Wczoraj nadeszła tutaj wiadomość z Konstantynopola, że rokowania pokojowe pomiędzy Turcyą a Włochami zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Londyn (Wł.). Komunikat urzędowy zaprzecza wiadomości o zakończeniu rokowań pokojowych pomiędzy Włochami a Turcyą. Komunikat nie przeczy jednakże temu, iż rokowania takie wogóle są prowadzone.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Albańczycy pod dowództwem Issy Baletynaca, Bajram-Sura i Riza Beja wyruszyli z Ueskübu przez Kerpriul do Salonik. Korpus Salonicki otrzymał rozkaz udaremnić zamiary albańczyków.

Konstantynopol (AP). Według wszelkiego prawdopodobieństwa tendencye pojednawcze przewarzyły w gabinecie. Kiamil-basza i Nasim-basza pogodzili się z umiarkowanym kierunkiem wielkiego wezyra.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem przycichły po ukazaniu się poniższej deklaracyi rządu:

„Rząd mniema, iż okres rewolucyjny, jaki się rozpoczął w r. 1908, powinien się skończyć. Odtąd rozpoczyna się ewolucya pokojowa. Walki pomiędzy pojedynczemi osobami i grupami sprowadzają na kraj klęski. Dla tego też jesteśmy zwolennikami polityki pojednawczej i nie chcemy prześladowań. Tak w partyi komitetowej jak i w partyi związku liberalnego są prawdziwi patryoci, od których kraj oczekuje rzetelnej pomocy. Potrzeba, aby przestali oni wrogo się wzajemnie traktować; mogą oni być natomiast lojalnymi przeciwnikami oddającymi krajowi swe najlepsze uczucie".

W tej tchnącej sentymentalizmem deklaracyi kryje się brak pewności, czy znajdą się realne siły, na które rząd mógłby się oprzeć. Komitet ze swej strony w okólniku wydanym do organizacyi wewnętrznych zaleca brać udział w wyborach, proponuje zaniechać otwartej walki, i w ten sposób również zdradza niepewność, i czy znajdzie poparcie w armii. Wobec pojednawczych oświadczeń obu stron można mieć nadzieję, iż nastąpi okres uspokojenia o ile pojedyńcze wpływowe jednostki nie naruszą zawartej z komitetem zgody.

Echa noty Berchtolda.

Berlin (AP). „Kölnische Ztg." zaznacza, że propozycya Berchtolda bynajmniej niema na celu wywołania interwencyi mocarstw. Niemcy w sposób jaknajbardziej kategoryczny zaprotestowałyby przeciwko takiemu zamiarowi.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" w artykule wstępnym czyni zarzuty ministerstwu spraw zagranicznych za ukrywanie faktu otrzymania noty Berchtolda. Samą notę gazeta uważa za nader podejrzaną.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tageblatt" ogłosił komunikat, wskazujący, że Austro-Węgry nie zamierzają przywłaszczyć sobie roli kierowniczej w sprawie wymiany zdań pomiędzy mocarstwami. Austro-Węgry pragną jeno poprzeć rząd turecki w jego zamiarach decentralistycznych i wytłómaczyć ludom bałkańskim, iż ich własny interes wymaga współdziałania z nowym rządem tureckim.

Zamach na życie biskupa.

Wiedeń (AP). Na biskupa-sufragana Pflugera, który szedł w szatach pontyfikalnych z pałacu arcybiskupiego do katedry św. Stefana w celu celebrowania nabożeństwa, napadł nieznany złoczyńca i zranił go nożem w ramię. Sprawcę zamachu aresztowano. Odmówił on wszelkich zeznań. Według znajdujących się przy nim dokumentów, nazywa się on Herman Printz. W ostatnich czasach Printz przebywał w szpitalu dla chorych umysłowo w Iosie. Biskup odniósł lekką ranę.

Zamknięcie sali gry.

Ostenda (Wł.). Prokurator rozkazał zamknąć salę gry w kursalu.

Podróż Mulaj Hafida.

Vichy (AP). Przyjechał tu Mulaj Hafid.

Z Chin.

San-Tzy-Fu (AP). W ciągu tygodnia chunchuzi dokonali szeregu zabójstw w rejonie Nangana, Połupati i Chupczapotu. W Jan-Tzy-Fu zabito urzędnika chińskiego. Około Chunczanu zabito urzędnika sądu miejscowego.

W pobliżu granicy rosyjskiej zraniono koreańczyka.

Echa zgonu Mikada.

Seul (AP). Prasa japońska wyraża ubolewanie, że młody cesarz koreański z powodu choroby nie może być obecny na pogrzebie Mucubito.

Sprawa kanału Panamskiego.

Waszyngton (AP). Izba przedstawicieli przyjęła referat komisyi obu izb w sprawie billu o kanale Panamskim. Taft w rozmowie w Białym Domu oświadczył, że ma wątpliwości czy należy mu zatwierdzić bill.

Zwolnienie okrętów amerykańskich od cła przy przejściu kanału może wywołać niepożądane dla Stanów Zjednoczonych komplikacye.

Prezydent wskazuje na konieczność poprawki, którаby udzieliła mocarstwom obcym prawo kwestyonowania billu w instytucyach sądowych Stanów.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Szudża-ud-Douleh otrzymał depeszę z Bagdadu od musztechidów nedzefskich, nawołującą do obrony niepodległości kraju wobec zamiarów cudzoziemców.

Teheran (AP). Rząd zgodził się rozpocząć rokowania z towarzystwem Dżulfa tabryskiej kolei żelaznej o przedłużeniu linii Dżulfa—Tabrys z odnogą do jeziora Urmijskiego.

Dokoła podróży Poincaré'go.

Paryż (AP). „Temps" pisze, że komunikat urzędowy o podróży Poincaré'go dowodzi, iż w kwestyi wschodniej Rosya, Francya i Anglia zupełnie się solidaryzują. We wszystkich kwestyach morskich i wojennych obie sojuszniczki działają, mając na myśli połączenie i skoordynowanie swych sił. Komunikat urzędowy dowodzi, że zbrojenia i ugrupowania polityczne mogą istnieć i rozwijać się, nie grożąc niczyim interesom.

„Journal des Debats" sądzi, że Poincaré wyświadczył Francyi i Europie wielką przysługę, odbywając z rosyjskimi mężami stanu naradę, mające na celu utrzymanie równowagi w Europie, jako trwałej rękojmi pokoju.

Berlin (AP). „Kölnische Ztg." pisze, że rosyjski komunikat urzędowy o podróży Poincarego nie wnosi żadnych zmian do sytuacyi politycznej i uwypukla tylko rzeczy, które same przez się są zrozumiałe. Po przepowiedniach prasy rosyjskiej i francuskiej należało się spodziewać większych daleko niespodzianek.

Prasa ironicznie podkreśla identyczność ostatniego komunikatu z komunikatem wydanym z powodu spotkania monarchów w Porcie Bałtyckim. Identyczność ta, zdaniem prasy, służy za dowód, że Rosya nie zrzekła się zasadniczego kierunku swej polityki.

Petersburg (Wł.). „Riecz" w artykule wstępnym potępia rosyjski komunikat urzędowy wsprawie podróży Poincarégo, nazywając go rekordem beztreściwości.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" pisze w czasie pobytu Poincarego w Rosyi osiągnięte zostało porozumienie z Francyą w sprawach pożyczki chińskiej i kolei Anatolijskiej.

Katastrofa kolejowa.

Odesa (AP). Pociąg kuryerski na stacyi Wygoda wpadł na manewrujący pociąg towarowy. Lokomotywa pociągu kuryerskiego przewróciła się.

Uległy uszkodzeniu lokomotywa i dwa wagony pociągu towarowego. Odniósł ciężkie obrażenia pomocnik maszynisty pociągu kuryerskiego. Kilku pasażerów odniosło lekkie potłuczenia.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Tyflis (AP). Nacyonaliści w kuryi rosyjskiej wysunęli kandydaturę na posła do Dumy sekretarza kancelaryi namiestnika, Strilbickiego.

Tyflis (AP). Z Baku donoszą, iż tam osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy organizacyami prawicowemi w sprawie akcyi wyborczej.

Rocznica urodzin Franciszka Józefa.

Petersburg (Wł.). Z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa w wielkim pałacu w Peterhofie odbył się obiad galowy.

Kohn o kuryach.

Petersburg (Wł.). Znany „słowianofil" wileński Kohn protestuje na szpaltach „Grażdanina" przeciwko dzieleniu wileńskich wyborców nierosyjskich na kurye polską i żydowską, uważając tego rodzaju podział za antypaństwowy.

Mianowanie.

Petersburg (AP). Okręgowy generał kwatermistrz sztabu okręgu kijowskiego, gen.-major Dragomirow, mianowany został naczelnikiem sztabu tegoż okręgu.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 6 (19) Przemienienie Pańskie.
Jutro 7 (19) Kajetana W., Donata B. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 55
Zachód słońca o godz. 7 m. 13.
Długość dnia godz. 14 m. 18

Kalendarzyk Historyczny.

19 sierpnia n. st.

Roku 1587. Prymas Stanisław Karnkowski obwołuje królem Zygmunta III Wazę, syna krla szwedzkiego Jana III.

— **Przyjazd senatora Szulgina.** Wczoraj przyjechał do Kijowa senator N. Z. Szulgin razem z urzędnikiem komisyi senatorskiej p. Czaginym. Jak wiadomo, senatorowi Szulginowi polecono przeprowadzenie śledztwa w sprawie: Kurłowa, Spirydowicza, Wierigina i Kulabki, oskarżonych z art. 339 i 341 now. kodeksu karnego. Senator Szulgin zamieszkał w hotelu Hładyniuka i ma zbadać w Kijowie cały szereg świadków.

— ARESZTOWANIE ZŁOCZYŃCY. Wczoraj otrzymano wiadomość telegraficzną z Moskwy, iż został tam aresztowany znany rzezimieszek Julian Markowski, który niedawno przez pomyłkę został wypuszczony z więzienia Łukjanowieckiego razem z włamywaczem kas Kuczerenkiem.

W Moskwie Markowski usiłował okraść kasę „Czytelni Polskiej" i zadusić stróża, który chciał schwytać rzezimieszka. Na krzyk stróża zbiegli się stróże z domów sąsiednich i schwytali Markowskiego. Markowski będzie przewieziony do Kijowa.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu Nr. 23 przy ul. Spaskiej 3-letni syn stróża Seliwanowa spadł z balkonu pierwszego piętra i potłukł się ciężko.

Przy ul. Poczajowskiej wprost domu Nr. 14 4 letni chłopczyk Siemion Norc trafił pod koła naładowanego wozu i odniósł ciężkie obrażenia ciała. W obu wypadkach pomocy lekarskiej udzieliło poszkodowanym Pogotowie.

— ZATRUCIE SIĘ CZEKOLADĄ. Niejaki Anerman dostarczył do cyrkułu starokijowskiego parę kawałków czekolady, nabytej przez niego w sklepie Kraczewskiego przy zaułku Kreszczatyckim, oświadczając, że po spożyciu tej czekolady ciężko rozchorowały się jego dzieci. Na etykiecie czekolady, która nazywa się „Russkoje wojsko", nie wskazana jest wcale firma—sam zaś produkt stanowi jakąś cuchnącą masę.

— ARESZTOWANIE OPRYSZKÓW. Policya śledcza zarządziła w różnych częściach miasta szereg aresztowań. Zdołano schwytać 25 osób, przeważnie pozbawionych praw, zawodowych włamywaczy i sprawców ostatnich rabunków.

— AWANTURNIK. Na ulicy W.-Żytomierskiej niejaki F. Mielnikow w stanie nietrzeźwym napadł na przechodnia M. Krasiłowa i ciężko go poturbował, wybijając mu trzy zęby. Awanturnika aresztowano.

— UDERZONY PRZEZ KONIA. Na ulicy Iwanowskiej dorożkarz J. Kluczar został uderzony przez konia w brzuch w okolicę wątroby. Poszkodowanego w stanie nieprzytomnym Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— KWAS SIARCZANY. Na placu Halickim jakaś kobieta oblała kwasem siarczanym niejaką Wiarę Soczywkinównę i pozbawiła ją wzroku. Płyn wypadkowo trafił na siedzącą w pobliżu miejsca wypadku przekupkę M. Szulganową, która odniosła ciężkie poparzenia twarzy, piersi, pleców i rąk.

— POKĄSANY PRZEZ PSA. W podwórzu domu Nr. 42 przy ul. Karawajowskiej na roznosiciela gazet W. Bieleckiego napadł pies, który pokąsał mu ręce i nogi oraz porwał ubranie. Bieleckiemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. W mieście dokonano licznych kradzieży z mieszkań. Między innemi okradziono mieszkania: A. Wilgorskiej (Rejtarska 36), straty wynoszą 775 rb.; N. Wialenkowa (Konstantynowska 61), gdzie skradziono 180 rb. w gotówce. Okradziono również na znaczną sumę I. Litwinczuka (Nab.-Nikolska 5).

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 5 sierpnia (18 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 2 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	12,4	17,6	12,1
Barometr przy O w mm.	741.5	745.7	746.7
Stop. wilgotności w proc.	88	67	86
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	Z_5	$PłdZ_7$	Z_1
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	7	0
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby . .	19,1
Najniższa	11,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby . .	14,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby .	18,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły przeważnie na półn.-zachodzie, na zachodzie i poczęści w centrum Rosyi Europejskiej.

Temperatura niższa normy w całej Rosyi. Spodziewana pogoda: chłodno w skrajnym pasie półn.-wschodnim i wschodnim Rosyi Europejskiej; chłodnawo w pozostałej części pasu półn.-wschodniego.

Umiarkowane ciepło w przeważnej części pozostałej Rosyi. Deszcze możliwe są miejscami na półn.-zachodzie i w centrum Rosyi Europejskiej.

ROZMAITOŚCI

Produkcya piwa doszła w roku 1910 na całej kuli ziemskiej do olbrzymiej ilości 30 miliardów litrów. Na pierwszem miejscu pod tym względem stoją Stany Zjednoczone Ameryki północnej z 73 milionami hektolitrów, czyli 7,3 miliardami litrów. Po nich idą Niemcy, dawniej na tem polu pierwsze zajmujące miejsce, z 64 milionami hektolitrów. Tę ilość piwa wyrobiło 13,186 browarów, z których 4,783 znajduje się w samej Bawaryi. Na trzeciem miejscu jest Anglia z 56 milionami hektolitrów. W dalekim poza temi państwami odstępie idą Austro-Węgry z 23, mała Belgia z 16, Francya z 15,4 i Rosya z 8,8 milionami hektolitrów. Znacznie mniej wyrabiają piwa, zawsze jednak liczą się jeszcze do wielkich jego producentów: Dania, Szwajcarya i Szwecya. Wszystkie inne państwa pod względem produkcyi prawie nie wchodzą w rachubę.

Ścięty przez śmigę aeroplanu. Lotnisko Bautheon, pod St. Etienne, we Francyi, było w tych dniach widownią strasznego wypadku. Technik Renard, usiłując puścić w ruch motor swojego aeroplanu, w którym się coś zacięło, przechylił się tak nieostrożnie, że głowa jego znajdowała się pod śmigą. Nagle motor ruszył i rozpędzona śmiga odcięła jak nożem Renardowi głowę od tułowia.

Wynalazek polaka. Z Poznania donoszą: W składzie cygar p. Wieklińskiego w Bazarze wystawiono model aeroplanu, jednopłaszczyznowca, pomysłu p. Lucyusza Lange'go z Poznania. Aeroplan ten urządzony jest do startu na lądzie i na wodzie, zaopatrzony w lekkie łodzie, które nie zanurzają się w wodzie, przez co możliwy jest szybszy start. Konstrukcya jego ma tę zaletę, że można go zupełnie rozebrać i w razie nieszczęścia wszystkie jego części się rozpadają, a lotnik przy pomocy mechanicznego przyrządu, zastępującego spadochron, przez wynalazcę skonstruowany, spuścić się może na ziemię bez obawy dostania się pod szczątki aeroplanu.

Ostatni dzień „Titanica".

II.

Znacznie mniej przykładna i podniosła jest historya „Californiana". O ile komisya zaznacza uznanie dla „Carpathii" i kapitana Rostrona, o tyle surowo ocenia „Californian" i kapitana Lorda.

„Californiana" nie poruszył sygnał „Tytanica". Urzędnik telegraficzny udał się na spoczynek. Gdy gór lodowych przybywało coraz więcej, podwojono straże i kapitan zajął miejsce na pomoście obok oficera służbowego. Ze wszystkich stron otaczały okręt góry lodowe, mające 45 do 60 metrów wysokości, co pozwalało przypuszczać, że powierzchnia ich zanurzenia była siedem razy większa. To właśnie sygnalizował „Californian" „Titanicowi" o godzinie 5 m. 25. Zatrzymany przez lody asystował agonii „Titanica", nie zdając sobie zresztą z tego sprawy.

Opuściwszy pomost o godzinie 10 m. 30, kapitan Lord powiedział do oficera służbowego, że zbliża się okręt „ze szczególnem jakiemś światłem". Światła te zaniepokoiły go. Udał się do biura telegrafu bez drutu. Po drodze spotkał telegrafistę.

— Co to jest? — zapytał kapitan.

— „Titanic"—odpowiedział urzędnik.

— Nigdy w życiu, oświadczył kapitan. Niech pan to sprawdzi.

Urzędnik sprawdził. W rzeczy samej był to „Titanic". I następnie „Titanic" się zbliża, pozostając od godziny 11 m. 15 do 1 m. 15 (czas na okręcie: „Titanic" zatonął o godzinie 12 m. 47 według czasu nowojorskiego, o godzinie 12 m. 15 według czasu okrętowego) w odległości co najwyżej 4 mil. „Mogliśmy dokładnie widzieć wszystko, co działo się na okręcie". „Californian" dawał kilkakrotnie sygnały aparatem Morsea; „Titanic" nie odpowiadał, ale wypuszczał race, co przyznało wielu świadków z „Californianu". Także z „Titanica" widziano światła „Californiana"; nawet łodzie skierowały się do „Californiana" w nadziei szybszego ocalenia.

Chociaż kilka momentów o stosunku „Californiana" do „Titanica" nie jest całkowicie wyjaśnionych, a badanie świadków nie było prowadzone w sposób zupełnie ścisły, faktem absolutnie pewnym jest, że „Californian" znajdował się w odległości kilku kilometrów od „Titanica" w chwili katastrofy, że mógł mieć świadomość, iż znajduje się w pobliżu uszkodzonego okrętu—i że nie umiał nic na to poradzić. Nie wiadomo, co się działo między urzędnikami telegrafu bez drutu obu okrętów o godzinie 10½. Można przypuszczać, że urzędnik „Californiana" przekonał się, że istotnie był to „Titanic", z którym rozmawiał, że jednak następnie udał się na spoczynek i nikt go się już więcej o „Titanica" nie pytał, choć zachodziła obawa, że dostrzeżonemu przez „Californian" okrętowi, zagraża katastrofa.

Obojętność? Niepodobna tego twierdzić. Kapitan Lord nie uwierzył w możliwość katastrofy, nie zrozumiał sytuacyi. W każdym razie nie spełnił obowiązku. Kodeks morski jest w tym względzie zupełnie wyraźny: widząc sygnały, które mu dawano, t. j. race, „Californian" był obowiązany pośpieszyć z pomocą. Zamiast tego, przypatrywano się, rozprawiano, i dopiero o godzinie 3 m. 30 z rana (w poniedziałek) zdecydowano się obudzić urzędnika, by zasięgnął informacyi od okrętu, o którym sądzono, że jest więcej oddalonym. Tymczasem „Titanic" zatonął o 12 m. 47 i już nie mógł odpowiedzieć. Jasnem jest, że gdyby służba telegrafu bez drutu na okrętach była dobrze zorganizowana, lub gdyby urzędnik „Californiana" nie był się udał na spoczynek po oznajmieniu kapitanowi Lordowi o godzinie 11, że to jest „Titanic", mogłaby się nawiązać komunikacya między obu okrętami, którąby oświeciła „Californiana" o sytuacyi i pozwoliła mu ocalić resztę pasażerów „Titanica".

Służba telegrafu bez drutu nie jest należycie zorganizowana. Tak brzmi punkt trzeci sprawozdania komisyi. I nie będzie mogła ona spełnić swych zadań, jakich się od niej wymaga, aż do chwili, w której, na każdym okręcie zaopatrzonym w odpowiednie aparaty, nie będzie zapewniona jej ciągłość. Jak na teraz, trzebaby conajmniej ustanowić dwóch urzędników, zmieniających się wzajemnie, by mogli być w pogotowiu każdej godziny dnia i nocy. Czy znajdzie się środek, któryby pozwolił zastąpić urzędników aparatem automatycznym, budzącym ich w razie potrzeby, przesądzać dziś trudno. Dziś go jeszcze niema: jedynym sposobem obecnie jest organizacya ciągłości służby telegraficznej, bez której niema rękojmi bezpieczeństwa.

Katastrofa „Titanica" — stwierdza komisya—przekonała w sposób dotykalny o konieczności organizacyi radyotelegraficznej służby. Niezbędne jest, by urzędnik dzień i noc pozostawał na stanowisku i mógł odbierać natychmiast każdą wiadomość o klęsce, wypadku, ważniejszem wydarzeniu. Ułożony być także musi ścisły regulamin, któryby nie dopuszczał przerwy w rozmowach i wprowadzony motor pomocniczy, by telegraf bez drutu mógł funkcyonować aż do chwili, w której wody zatapiają statek. Żądania te są zupełnie słuszne. Kompanie okrętowe w interesie swych pasażerów i swoim własnym, znaleźć powinny środki na podwojenie personelu służby telegrafu bez drutu. Oszczędzić je mogą na muzyce, lub na urządzeniu placów tennisowych.

W ogólnem *resume* sprawozdanie stwierdza: rażący brak dostatecznej ilości łodzi ratunkowych; zbrodniczą nierozwagę w zachowaniu *maximum* szybkości przy przebywaniu okolicy, o której wiedziano z licznych ostrzeżeń, że znajduje się w niej znaczna ilość gór lodowych; tak niedostateczną organizacyę służby telegrafu bez drutu, iż tylko przypadkiem „Carpathia" na czas została zawiadomiona o katastrofie. Pozostaje jeszcze do zanotowania okoliczność szczególniej fatalna: że tragedya rozgrywała się co najwyżej w odległości 10 kilometrów od drugiego okrętu, który jej sobie nie uświadomił, że „Californian" asystował cały czas agonii „Titanica" prawie naocznie, gdyż był moment, w którym dystans wzajemny obu okrętów nie przenosił 6 kilometrów.

„Californian" widział „Titanica", a „Titanic" widział „Californiana", a mimo tego ten ostatni nic nie uczynił, mógł zaś wszystkich ocalić. Komisya z początku nie chciała wierzyć w możliwość takiej tragedyi; śledztwo wykazało jednak jej prawdę. 1,517 osób utonęło prawie na oczach „Californiana", który mógłby bez trudności i daleko prędzej, niż „Carpathia" ocalić wszystkich — do ostatniego. Raz jeszcze komisya podnosi konieczność reformy organizacyi służby telegrafu bez drutu na okrętach; nawołuje, by to była służba, na którą można liczyć, a nie zabawka. Gdyby ludzkość umiała korzystać ze zdobyczy nauki, nie zginęłoby niepotrzebnie 1,517 ofiar.

„Titanic" kosztował 38 milionów. Mieścił na sobie 2,223 osób, z których 706 ocaliła inteligencya „Carpathii". Z ocalonych 60 prc. stanowili pasażerowie pierwszej klasy, 40 prc. pasażerowie drugiej klasy, 25 prc. pasażerowie trzeciej klasy, 24 prc. członkowie załogi.

Wiadomo, jak sprzeczne wieści obiegały nazajutrz po katastrofie. Według niektórych „Titanic" uszkodzony, miał być holowany do Halifaxu. Niepodobna było odkryć autora tej kłamliwej wiadomości, jak również depeszy, rozesłanej przez biuro kompanii White Star, w poniedziałek o g. 7 m. 51 wieczorem, że wszyscy pasażerowie zostali ocaleni, mimo, że już o godzinie 2 minut 30 rano wiedziano, iż „Titanic" zatonął.

Zatonięcie okrętu nastąpiło o 12 minut 47 w poniedziałek, w dwie godziny po fatalnem zderzeniu. W ciągu tego czasu „Californian" wielokrotnie mógł znaleść sposobność przyjścia z pomocą „Titanicowi". Ostatnia wiadomość z „Titanica" odeszła o godzinie 1 minut 27. Była ona niejasna, zawiła i nagle została przerwaną. „Baltic" i „Carpathia" otrzymały wiadomość jeszcze o godzinie 11 m. 47. Donosiły one, że woda zalała halę maszyn. Pierwsza wiadomość o katastrofie „Titanica" nadeszła do Cap Race o 10 m. 25 w niedzielę wieczorem.

Okręt zatapiał się dziobem; na chwilę przed zniknięciem pod wodą po kilku wahnięciach, wyprostował się, zanurzając przód, podczas gdy tył sterczał do góry. Cały przód okrętu był wypełniony wodą. Mówiono o pęknięciu okrętu przez środek, lecz większość zeznań świadków temu przeczy. Zatonięcie odbywało się stopniowo, bez gwałtownych wstrząśnień; okręt zstępował w toń, nie tworząc wiru, łodzie dokoła niego jak również osoby czepiające się szczątków, nie były wciągane w głębinę przez fale.

Ani „Carpathia", ani „Californian", ani „Mount Temple" na drugi dzień nie odnalazły nigdzie zwłok. Bezwątpienia wiele zwłok pozostało we wnętrzu okrętu; inne unieść mogły prądy morskie, inne jeszcze pokryła góra lodowa, która zaraz po katastrofie zajęła miejsce, na którem zatonął „Titanic". Zwłoki odnaleziono dopiero później, wszystkie zaopatrzone w pasy ratunkowe. Zimno zabiło ofiary katastrofy.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Druk-nia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieliński.